

Andrzej Miś

"Postmodernizm - kultura wyczerpania?", red. A. Taborska, M. Giżycki, Warszawa 1988 : [recenzja]

Sztuka i Filozofia 2, 292-295

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szone uwagi, które nie mogą zastąpić systematycznego wykładu. Byłby on potrzebny nie tylko po to, by można było uznać dodatkowe wyjaśnienia poglądów estetycznych Łunaczarskiego (bo nie są one niezależne od całości jego przekonań); na tle takiego wykładu rozważania estetyczne mogłyby również jeszcze wyraźniej objawić wspomniany tu już swój drugi sens: otrzymalibyśmy portret myśliciela i artysty, który wstąpił na drogę rewolucji społecznej - i zrozumielibyśmy być może, co go do obrania owej drogi skłaniało i jak wędrowanie po niej zmieniało samego wędrowca.

Andrzej Miś

Postmodernizm - kultura wyczerpania? Wyboru tekstów dokonał Marcin Giżycki. Teksty do druku przygotowali: A. Taborska i M. Giżycki. Akademia Ruchu, Warszawa 1988, 204 s. + 10 ilustr.

Niezwykle to potrzebna książka, gdyż również w Polsce dyskusja o postmodernizmie staje się coraz bardziej żywa, a podstawowe teksty o postmodernizmie i postmodernistyczne manifesty są u nas słabo znane. Toteż z zainteresowaniem przyjmujemy to, co M. Giżycki zamieścił w zredagowanym przez siebie tomie (tytuł nawiązuje do znanego eseju Johna Bartha "Literatura wyczerpania", ale i w jednym z zamieszczonych tekstów - pióra Guy Scarpetty - czytamy, że sztuka postmodernistyczna jest efektem tego, iż to "sam impet radykalizacji doprowadza do impasu, do wyczerpania" - s. 165).

Oprócz redaktorskiej "Przedmowy" i napisanego przez autora wyboru artykułu pt. "Postmodernizm - kultura wyczerpania? Uwagi wstępne", znajdujemy tu piętnaście większych i mniejszych prac, przełożonych z różnych języków, utrzymanych w różnej stylistyce i o różnym ciężarze gatunkowym. Autorzy to niekiedy ludzie tak znani, jak Jean-Francois Lyotard, Richard Rorty, Ihab Hassan - ale są też młodszy i nie tak popularni eseiści, krytycy i artyści. Owa niejednorodność i formalna i treściowa nie jest bynajmniej wadą książki. Postmodernizm staje się już chyba prawdziwą formacją kulturową, nie można go już traktować jak ezoterycznej myśli powstałej w głowach przerafinowanych intelektualistów - a

więc objawia się zarówno w fundamentalnych rozprawach filozoficznych, jak w popularnych artykułach czy artystycznych manifestach, a także w sztuce, literaturze, architekturze czy nawet obyczajach.

Być może zresztą należałoby odwrócić kolejność tego wyliczenia - bardzo często przecież słyszy się głosy, że postmodernistyczne myślenie najpierw ujawniło się właśnie na terenie sztuki, która używa języka pozapojęciowego, a więc nie wymagającego uprzedniej konceptualizacji tego, o czym się mówi. W omawianej książce tym artystycznym formom postmodernizmu poświęca się dużo miejsca. Oto Brian O'Doherty w jednym z najwcześniejszych manifestów postmodernizmu w sztukach wizualnych - jak pisze M. Giżycki - czyli tekście zatytułowanym "Czym jest postmodernizm?" nazywa ten kierunek "gniewną niemotą" i stwierdza, że jest ona wynikiem ostatecznego rozczarowania się artystów do tego, co robią czy co usiłowali dotąd robić: "Gniew ten jest główną treścią emocjonalną postmodernizmu - zasadniczo jest to gniew wywołany przymusem rozmyślań nad własnym uwiadem" (s.22). Na przykładzie tego krótkiego tekstu można też pokazać to, co jest charakterystyczne dla wszelkich prądów kulturowych - mianowicie swoistą absolutyzację, brak świadomości, że jest to właśnie prąd, jeden z wielu, specyficzny sposób myślenia i działania, który może zostać wyparty przez jakiś inny. O'Doherty sugeruje, że "pustka" (jako brak autentyczności) istniała zawsze - tyle tylko, że dawni artyści w dobrej czy złej wierze jej nie dostrzegali; wynikałoby z tego, że dopiero postmodernistyczni artyści odkryli to, co od zawsze było przeznaczeniem sztuki - że więc postawa postmodernistyczna jest jedyną możliwą dla artysty świadomego swego położenia.

Tekst O'Doherty'ego otwiera część tomu zatytułowaną "Definiując postmodernizm". Są tam jeszcze wypowiedzi Matei Calinescu, Johna A. Walkera, Charlesa Jencksa i J.-F. Lyotarda. Calinescu przypomina, że terminu "postmodernizm" użył Toynbee w swoim "A Study of History" na oznaczenie okresu "anarchii", który zaczął się według niego w siódmej i ósmej dekadzie XIX wieku: "Wiara w świadomy rozum, umocniona w czasach nowożytnych w cywilizacji zachodniej przez odkrycie Antyku w dobie renesansu, zo-

stała drastycznie zakwestionowana w okresie późnej Nowożytności, a proces ten nabrał intensywności w drugiej połowie XIX wieku" (s. 26). W latach pięćdziesiątych słowo "postmodernizm" uzyskało odmienną konotację: przedrostek "post-" zdaje się "otwierać wyobraźnię na nowe, niezdefiniowane, ale niezwykle pasjonujące doświadczenia" (s. 28) - choć oczywiście wielu autorów (Calinescu również o nich pisze) nazywając jakieś zjawisko "postmodernistycznym" wyraża w ten sposób swoją dezaprobatę.

Instruktywny i pobudzający jest również esej Walkera. Wylicza on między innymi najważniejsze jego zdaniem cechy modernizmu i postmodernizmu w sztuce. Takie zestawienie prawie nikogo nie zadowoli, każdy chciałby ustalać inną sekwencję i hierarchię cech - ale ktoś musi zacząć dyskusję i tekst Walkera z powodzeniem może spełniać funkcję takiego "zapalnika".

Krótki artykuł Lyotarda "Definiując postmodernizm" poświęcony jest także rozważaniom terminologicznym, a kończy się zdaniem następującym: "postmodernizm nie oznacza procesu powrotu czy ponownego przebłyску, sprzężenia zwrotnego, ale analizę, ana-mnezję, refleksję" (s. 58). Ta uwaga może być początkiem namysłu nad bardzo ważną kwestią: czy postmodernizm to coś absolutnie nowego, czy też może jest to tylko współczesna i radykalizowana wersja czegoś, co od dawna obecne jest w naszej kulturze?

Przejdźmy do drugiej części książki. Jest ona zatytułowana "Społeczeństwo i kultura: diagnozy i perspektywy", a zawiera teksty między innymi Lyotarda, Rorty'ego, Hassana. W większości tych prac - zbyt skomplikowanych, by próbować je tutaj przedstawić - chodzi o ujęcie postmodernizmu jako składnika dzisiejszej kultury. Spojrzenie Lyotarda, Rorty'ego czy Hassana jest najogólniejsze. Inni autorzy skupiają się przede wszystkim na problemach sztuki i roli artysty - ale ujmują te sprawy na tle ogólnej sytuacji w kulturze współczesnej. Oto Suzi Gablik w artykule, którego tytuł - "Pluralizm. Tyrania wolności" - sygnalizuje główną tezę, pisze następująco: "Tradycyjne społeczeństwa są pod wieloma względami upośledzone - wolność jest w nich w znaczny sposób ograniczona. Stwierdziwszy jednak, że jest nam coraz trudniej rozwiązywać nasze własne dylematy, możemy spoj-

rzeć na logikę tradycyjnych systemów świeżymi oczami. Możemy zacząć zdawać sobie sprawę z perwersji czy nawet fatalności braku sprawdzonych standardów wartości, braku konstytuujących reguł. Krańcowa wolność, jaką daje nam dzisiejszy pluralizm doprowadziła do tego, że każdy z nas podlega większemu napięciu starając się coś wybrać spośród niemal nieograniczonych możliwości" (s. 151).

Trzecia część zbioru zatytułowana jest "Postmodernistyczna praxis?" i obejmuje trzy teksty: Douglasa Davisa "Postmodernistyczna forma, prawdziwe i zmyślane historie (w stronę teorii)", Dicka Higginsa "Era postpoznawcza: szukanie sensu w tym co się dzieje" oraz zapis dyskusji kilku krytyków i artystów amerykańskich, opowiadających o tym, w jaki sposób postmodernistyczne idee wpłynęły na ich twórczość. Tekst Davisa to postmodernistyczna wypowiedź o sztuce postmodernizmu: stylistyczna niejednorodność, brak ciągłości tematycznej, anegdota pomieszane z uczonymi wywodami, bajki i małe naukowe traktaty. Są już postmodernistyczne powieści (np. "Imię róży" Eco), jest postmodernistyczna filozofia (np. "Glas" Derridy), teraz mamy postmodernistyczną krytykę. Wreszcie Higgins przedstawia propozycję, aby zamiast "postmodernistyczny" (słowo to niewiele znaczy, skoro używa się go na określenie sztuki i filozofii powstałej po 1958 roku, ale z drugiej strony posługiwał się nim Toynbee, jak widzieliśmy, a nawet - i to w roku 1880 - malarz salonowy Chapman) mówić "postpoznawczy". Zainteresowanie artystów tworzących "sztukę postpoznawczą" przesunęło się "na obiekt, wiersz w wierszu, słowo w słowie - proces jako proces, akceptację rzeczywistości jako « obiektu znalezionego »" (s. 190) - pisze autor i zastanawia się nad konsekwencjami owego przesunięcia. Coś podobnego dałoby się też powiedzieć o postmodernistycznej filozofii - może więc propozycja Higginsa warta jest przemyślenia.

W tomie podano też źródła pierwodruków (najstarszy tekst pochodzi z roku 1971, najnowszy z 1985), krótkie informacje o autorach oraz zamieszczono dziesięć fotografii postmodernistycznych dzieł architektonicznych i plastycznych.

Powtórzmy: bardzo to potrzebna i inspirująca książka.

Andrzej Miś